OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. SIERPIEŃ 1929 NR. 8.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,

Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:

SALWATORJANIE — TRZEBINIA

Telefon Nr. 51. .·. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404,847.

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIANSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15

OFIARY NA WYKOŃCZENIE BUDOWY KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI:

Babice: Katarzyna Tarabuła 100 zł. — Julja Piętka 20 zł. — **Biskupice**: N. N. 60 zł. — N. N 2 zł. — **Brzezinka**: N. N. 2 zł. — **Byczka**: Smoła Józef 2 zł. — Marja Miłek 5 zł. — Katarzyna Młostek 1 zł. — Wawrzyniec Miłek 4 zł 50 gr. — **Chorzów**. Franciszek Wolny 10 zł. — Gr. Strehlitz ks. Gambiec, wikary 20 zł. — **Halemba**: p. Besler 5 zł. — **Janów lub.** Marja Piasecka 6 zł. — Katarzyna Piasecka 10 zł. — **Jaworzno**: Stefanja Węglarz 5 zł. — **Lipiny**: Feliks Morawiec 6 zł. — **Michałkowice**: Katarzyna Zagórna 5 zł. — Marja Fryc 3 zł. — **Mikulczyce**: p. Ochmanowa 253 zł. — p. Ochman 20 zł. — N. N. 5 zł. — N. N. 5 zł. — **Suchułona**: Marja Kucharczyk 41 zł.

Ameryka. Milwaukee: Sr. Fabiola D. S. 44 zł. 60 gr. — **St. Nazianz**: Sr. Armanda D. S. 15 zł. 50 gr.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Babice: p. Julja Piętka 10 zł. — **Bnin**: p. Benge 15 zł. — **Brzeziny**: Ks. Józef Kaczmarczyk 20 zł. — **Chełmek**: p. Stefanowa Sitkowa 2 zł. — **Chrzanów**: p. Wojciech Bigajski (zebr.) 3 zł. — **Katowice**: Rodzina Olszówka 10 zł. — **Kraków**: Brygida Maciejowska 2 zł. — **Łodygowice**: p. Marja Imielska (zebr.) 3 zł. 50 gr. — **Nikiszowiec**: — p. Piotr Michnol 10 zł. — **Nowa Wieś**: p. Joanna Bubala 2 zł. — **Oświęcim**: p. Fijałkowa 8 zł. — p. Marja Pleśniakówna 12 zł. — **Rudawa**: na misji (zebr.) 36·50 zł. **Tarnopol**: p. Wanda Bundykówna (zebr.) 14 zł., p. Jędrzejowa Michałowiczowa 3 zł. **Trzebinia**: p. Łukowicz 40 zł., rekolektanci 12 zł., Zebrano na weselu p. Jandurówny i p. Jaśko 24 zł. — NN. 5 zł. NN. 60 gr. Rekolektantki 68 zł. 30 gr. — **Wysoka**: 220 zł. — **Zagórze**: p. Guzik (zebr.) 5 zł.

Należy się serdeczne i specjalne podziękowanie tym Osobom które większe ofiary złożyły na dom rekolekcyjny w Trzebini, które zbierają składki na tenże dom i które rozsprzedają „Dzwonek“ w większej ilości. Nazwiska tych naszych Współpracowników i Współpracowniczek ośmielimy się wymienić w innym numerze „Dzwonka“.

Kto rozsprzedaje „Dzwonek“ w większej ilości, może sobie odtrącić z otrzymanej kwoty czwarty grosz, t. zn. na sprzedanym numerze 5 groszy, gdyż pojedynczy numer kosztuje 20 groszy.

Ponieważ nie wszyscy z tego korzystają, przeto tym osobom ślemy serdeczne „Bóg zapłać“.

COŚ SŁYSZAŁEM

o dniu rekolekcyjnym — zagadnął kolegę p. Wierciński, urzędnik zdolny i sumienny, ale „bon vivant" całą gębą.

— Jakieś tam „dni rekolekcyjne" urządzają Salwatorjanie w Trzebini. Dziwne to i niesłychane! Wiem, że się urządza „dzień kwiatka", „dzień młodzieży", „dzień matki", „dzień dziecka", „święto drzewek", „dzień miłosierdzia", ale o „dniu rekolekcyjnym" to jeszcze nic a nic dotychczas nie słyszałem.

Dziś to już za dużo tych różnych „dni", obliczonych chyba na wyciąganie grosza z kieszeni biednego urzędnika. — Oni, ci inicjatorzy tych różnych „dni", myślą, że nam się z próżnego nalewa, że my mamy dużo pieniędzy do wyrzucenia na różne tam jakieś „dni".

Długi nas trapią, pensja szczupła, a tu dawaj i dawaj na różne cele społeczne, narodowe i kościelne, na misje zagraniczne nawet, na różne jakieś „dni" i wreszcie na jakiś tam „dzień rekolekcyjny"!

— Niechże sie kolega tak nie sierdzi i nie irytuje — wtrącił p. Święciński, dobry, praktykujący katolik i wielki propagator rekolekcyj zamkniętych i domów rekolekcyjnych.

— Pewnie, że nam urzędnikom się nie przelewa, że tych „dni" i różnych składek jest dużo, ale to przecież być musi i u nas, boć żaden naród bez tego nie jest. A ileż to pieniędzy idzie na rzeczy niepotrzebne, na zbytkowne meble, na wystawne uczty, na kostjumy i alkohole! Ileż to zła materjalnego i moralnego sprowadza niejeden i niejedna na siebie za własne, ciężko zapracowane grosze! Przecież lepiej, jeżeli się grosz ten da na dobre i zbożne cele.

Polska jest dziś młodem państwem, zniszczonem niewolą i wojnami ostatnich lat, jeszcze nie mogła się zagospodarować, jak trzeba, więc musi się społeczeństwo udać na drogę publicznej i prywatnej zbiórki, by wesprzeć różne szlachetne cele.

Ja myślę, że dzień rekolekcyjny, to ogromnie ważna pro-

paganda rekolekcyj zamkniętych, domów rekolekcyjnych i pisemka rekolekcyjnego.

— A cóż to są te domy rekolekcyjne i te rekolekcje zamknięte, o których pan w tej chwili wspominał? — wtrącił profesor, świadek rozmowy — bo ja o czemś podobnem to jeszcze nic a nic nie słyszałem.

– Niech profesor weźmie do ręki „Dzwonek Rekolekcyjny“ od OO. Salwatorjanów, zwłaszcza jego numer lipcowy, a tam się dokładnie poinformuje, co to są domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte. Właśnie w artykule p. t. „Gdzieś ty chodziła“, znaleść można dokładne — jak to mówią — jak na łopacie, wyjaśnienie, co to są domy rekolekcyjne i .rekolekcje zamknięte. I dobrze, że już jest u nas takie pisemko rekolekcyjne, które uświadamia szerokie warstwy społeczeństwa o tem, co to są zamknięte rekolekcje i propaguje tę tak ważną sprawę. Bo chociaż różne miesięczniki i tygodniki nasze tę sprawę poruszają i rekolekcje zamknięte ogłaszają, to jednak potrzebny jest i to koniecznie specjalny miesięcznik, któryby stale informował ludzi o tej tak ważnej sprawie. A co do odprawiania rekolekcyj zamkniętych, to chyba profesor musiał już coś słyszeć o tem, że w niektórych domach OO. Jezuitów „ad hoc“ zbudowanych, jak n. p. we Lwowie lub w Dziedzicach, odbywały się już od wielu lat rekolekcje zamknięte nietylko dla duchowieństwa, lecz także i dla mężczyzn, zwłaszcza ze sfer naszej inteligencji.

Szkoda wielka, że dotychczas nie było u nas domów rekolekcyjnych dla wszystkich stanów, zwłaszcza dla kobiet, a jeśli je urządzano dla niewiast, to chyba w jakimś domu zakonnym lub w budynkn prywatnym.

Teraz już myślą u nas bardzo poważnie o ruchu rekolekcyjnym, o domach rekolekcyjnych i rekolekcjach zamkniętych, chcą na gwalt budować te domy i urządzać rekolekcje zamknięte dla wszystkich stanów. Podobno Najprzewielebniejsi Księża Biskupi myślą o tem, żeby w każdej diecezji powstał choć jeden dom rekolekcyjny.

Lecz jeszcze słabe jest uświadomienie naszego społeczeństwa pod tym względem i co za tem idzie, słaba frekwencja na kursach rekolekcyjnych, odbywających się już dziś dość często dla wszystkich stanów w Kokoszycach na Śląsku i u OO. Salwatorjanów w Trzebini. Jak słyszałem, to niektóre kursy są tam dobrze obsadzone, a inne bardzo słabo. Także i grosz nie obficie wpływa na rozbudowę domów rekolekcyjnych już istnie-

jących, jak n. p. w Trzebini. A daleko jeszcze do budowy nowych domów rekolekcyjnych, dziś już projektowanych.

– No ale cóż to ma za związek z „dniem rekolekcyjnym"? — zapytał p. Bawiński. Dobry był z niego i bardzo uczynny urzędnik, ale miał ten zwyczaj, że lubił się wtrącić w rozmowę, nie badając jej kontekstu. Wpadał nieraz niespodziewanie i to z takiem nonsensownem pytaniem, że go „Filipkiem" koledzy nazywali, bo też wyrywał się — jak to mówią — „jak Filip z konopi".

— Właśnie na to się urządza „dzień rekolekcyjny", panie Bawiński — odpowiedział z uśmiechem p. Święciński — by uświadomić szerokie sfery społeczeństwa o tem, co to są rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne i żeby budzić ochotę odprawiania rekolekcyj zamkniętych i zachęcić do budowania domów rekolekcyjnych. Takie „dni" urządza się zagranicą już od dawna. Tylko u nas jest jeszcze ta rzecz całkiem nowa, ale i bardzo potrzebna.

— No, to może ktoś z nas pojedzie na ten „dzień rekolekcyjny" do Trzebini, do OO. Salwatorjanów 25-go sierpnia b. r.? — wtrącił p. Figlarski, zawsze wesoły i dowcipny, ulubieniec kolegów, ale i solidny, o wyrobionych zasadach katolik, jakich u nas między urzędnikami szukać trzeba. Był on praktykującym katolikiem, często przystępował do św. sakramentów i umiał pogodzić sumienność urzędnika z głęboką wiarą i praktykami religijnemi. — To też wszyscy szanowali go i kochali.

— Czytałem — mówił — krótkie objaśnienie, czem to jest taki „dzień rekolekcyjny" i na co się go urządza, a czytałem o tem w „dzwonku" lipcowym, no i widziałem cały program tego „dnia rekolekcyjnego". Bardzo mi przypadł do gustu, boć będą tam i nabożeństwa i referaty rekolekcyjne, będą dyskusje i uchwały, będą ciekawe djalogi rekolekcyjne, żywe obrazy, i wspólna fotografja. Będzie można skorzystać duchowo, moralnie i zarazem rozerwać się niewinnie; człowiek na tym zjeździe połączy „dulce cum utili".

Referaty będą bardzo aktualne, bo i o potrzebie rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów poszczególnych, jak dla młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, dla młodzieży męskiej i żeńskiej, dla inteligencji, dla klasy rolniczej i robotniczej.

Szczególnie interesuje mnie zapowiedziany referat p. t.: „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce". Wszak to będzie najbardziej propagandowy referat.

Myślę, że słuchacze wezmą to pod uwagę, że przecież katolicka Polska nie może zapoznawać tak aktualnej dziś i nawet modnej kwestji w świecie katolickim, jaką jest kwestja odprawiania rekolekcyj zamkniętych i budowania domów rekolekcyjnych!

Prawda, że długa niewola, że ucisk nie tylko narodowy, lecz także i religijny pod Moskalem i Prusakiem, nie dozwolił nam na zajęcie się tak ważną sprawą już dawniej, ale dziś nicby nas już nie usprawiedliwiło, gdybyśmy tak aktualną i ważną dla katolickości w Polsce kwestję dłużej zaniedbywali!

— Tak, niech się nasze kotolickie społeczeństwo zbudzi — wpadł w rozmowę ze zwykłym sobie temperamentem p. Ortodoski.

— Naprawdę, że drzemie nasze społeczeństwo, drzemie każdy stan, a wrogowie nie śpią, lecz czuwają, działają i agitują!

Nasza inteligencja, ci wodzowie narodu, zakopała się w indyferentyźmie; oportunizm nas uśpił, a jeśli się od czasu do czasu budzimy, to chyba z wołaniem „noli me tangere". Dla kwestyj narodowych i społecznych, to jeszcze mamy dużo inicjatywy, ale sprawa najważniejsza, bo sprawa religji, wiary i kościoła, to dla nas zamało ponętna kwestja; sądzimy, że jest mało aktualna dla inteligenta, że nie przedstawia wielkiej wartości i że nie warto się nią zajmować, a nawet wprost nieraz wstydzimy się wiary i kościoła!

Myślę, że całkiem inny duch powieje wśród naszej inteligencji, że się zbudzimy z religijnego letargu, jeżeli pójdziemy na rekolekcje zamknięte i do domów rekolekcyjnych! Stamtąd wyjdziemy jako współpracownicy duchowieństwa, jako świeccy apostołowie. Nie pozostawimy księży samych na polu walki o ideały wiary i kościoła, lecz staniemy przy nich na czele innych stanów ze sztandarem „Ligi katolickiej", że pokonamy nowożytne pogaństwo, ujawniające się w ześwietczeniu, laicyzacji społeczeństwa, że wprowadzimy wszędzie „akcję katolicką", że dokonamy katolicyzacji ludzi i każdego stanu!

— Brawo! Brawo! — krzyknął p. Figlarski.

— Nie gniewam się na kolegę, choć mi przerwał tok rozmowy, bo wspaniale podtrzymywał i rozwinął moje myśli.

Ale właśnie dlatego trzeba czemprędzej budować domy rekolekcyjne, agitować na rzecz odprawiania rekolekcyj zamkniętych, rozrzucać i wciskać do ręki ludziom pisemko rekolekcyjne, a także pospieszyć na „dzień rekolekcyjny" do Trzebini.

— Czytałem — zauważył jeden z obecnych młodych urzędników — w jezuickim „Moderatorze“, co pisał ks. Jan Rostworowski, Jezuita, że w takiej Francji jest 100 domów rekolekcyjnych, że mają ich Niemcy 196, że podobne cyfry można znaleść w Holandji, Belgji, Szwajcarji, Włoszech, Hiszpanji, Anglji i Ameryce.

A nasze katolickie społeczeństwo ma ledwie kilka domów rekolekcyjnych!

Czas już najwyższy, by Polska nie była nadal zawstydzona pod tym względem wobec zagranicy! Czas budzić u nas w przyspieszonem tempie ruch rekolekcyj zamkniętych.

— Ja myślę — wtrącił nowo upieczony prawnik, dependeut adwokacki — że ks. prałat Jeż z Krakowa, który ma referat: „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcji zamkniętych w Polsce“, świetnie przedstawi nam w „dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini, jak bardzo potrzebuje Polska domów rekolekcyjnych i rekolekcyj zamkniętych, by się nasz katolicyzm stał uświadomionym i wyrobionym, a nie był powierzchownym tylko, u ludu „odpustowym“, a u inteligencji „indyferentnym“.

— Jak babcię kocham — rzekł p. Figlarski — zgłaszam mój przyjazd do Trzebini, do OO. Salwatorjanów na „dzień rekolekcyjny“!

Kto z panów za mną?! Zrozumiałem, żeśmy wszyscy jednej myśli, ałe tu nie wystarczy gadać, tu trzeba działać!

— Ja pójdę! — zawołał p. Wierciński.

— No, jak nasz oponent przekonany o potrzebie agitacji rekolekcyjnej, to chyba wszyscy pojedziemy?

— Tak, ja myślę, że wszyscy pojedziemy do Trzebini na 25-go sierpnia! — wołał z werwą, jemu właściwą, p. Ortodoski.

— I ja też pojadę — wtrącił profesor.

I my młodzi! — krzyknął mały dependent adwokacki.

— No, a mnie to pominiecie? Niechże i „Filipek“ będzie tam, gdzie i wy, a może wam jakiego dobrego figla spłata i zrobi wielką propagandę rekolekcyjną! — dodał p. Bawiński.

— A więc — konkludował poważnie p. Swięciński — biorę wszystkich panów za słowo, że jedziecie na „dzień rekolekcyjny“ do Trzebini, do OO. Salwatorjanów na dzień 25-go sierpnia b. r.! Czy dobrze? Czy słowo?

— Tak, dobrze i słowo! Słowo honoru, jedziemy! Jedziemy

wszyscy! — zawołał cały zespół zacnych, katolickich urzędników.

— Panowie! — dodał na rozejściu się p. Święciński — nie tylko naszą ukochaną Ojczyznę, ale i cały świat może odnowić inteligencja, jeżeli propagować będzie rekolekcje zamknięte! Powiedział Pius X., Papież: „Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie"! *N. N.*

Bądź czystym!

Kiedy Syn Boży miał zstąpić na ziemię
I złączyć z Bóstwem człowieczą naturę,
By zbawić grzeszne Adamowe plemię,
Wybrał z cór Ewy Przenajczystszą Córę
I z niej za sprawą Ducha Najświętszego
Zrodził się Zbawca rodzaju ludzkiego.

A Tej Przeczystej Matce i Dziewicy
Daje Czystego także Oblubieńca,
Który świadomy Bożej tajemnicy
Strzeże jej cnoty anielskiego wieńca —
I tak wśród lilij wesoły i hoży,
Rośnie na ziemi Baraneczek Boży!

Gdy rzuca ziemię Zbawca, Syn człowieczy,
Gdy się z swą Matką Przeczystą rozstaje,
Dziewiczej znowu powierza Ją pieczy:
Jan opiekunem Marji zostaje;
I znów się wielka spełnia tajemnica:
Dziewicy Stróżem Apostoł-Dziewica!

W niebie, choć wszystkich swem błogosławieństwem
Na wieki Zbawca uszczęśliwia społem,
Czyste duszyczki obdarza pierwszeństwem,
One Go wszędzie otaczają kołem
I pieśń Mu nucą w najgłębszej pokorze,
Której nikt inny zaśpiewać nie może!

Szczęśliwaś duszo, jeżli na tym świecie,
Choć cię zgorszenia otaczają ciernie,
Choć huczą pokus burze i zamiecie,
Lilję białą w sercu nosisz wiernie,
Ona Cię blaskiem droższym opromieni,
Niż blask najdroższych pereł i kamieni!

Ks. MATEUSZ JEŻ.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla matek: rozpoczęcie 11 sierpnia o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 15 rano.

Dla pp. nauczycielek: rozpoczęcie 26 sierpnia o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 30 rano.

Dla panien (powyżej 30 lat): rozpoczęcie 23 września o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 27 rano.

Dla matek z III zakonu: rozpoczęcie 1 października o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 5 rano.

Dla wdów: rozpoczęcie 22 października o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 26 rano.

Dla funkcjonarjuszy kolejowych: rozpoczęcie 28 października o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 1 listopada rano.

Dla pań z inteligencji: rozpoczęcie 12 listopada o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 16 rano.

Dla rolników: rozpoczęcie 10 grudnia o godz. 8-ej wieczorem, zakończenie 14 rano.

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Należy zabrać z sobą koc i ręcznik, reszta jest na miejscu.

Osoby poszczególne mogą odbywać rekolekcje zamknięte w czasie wolnym od rekolekcyj zbiorowych.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE.

Dla kapłanów: początek 12 sierpnia wieczorem,
„ 26 sierpnia „

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITOW W DZIEDZICACH.

Dla kapłanów: początek 12 sierpnia wieczorem,
„ 26 sierpnia „

Adres: **Dom rekolekcyjny w Dziedzicach.**

W SEMINARJUM DUCHOWNEM W KRAKOWIE.

Dla kapłanów: 27, 28, 29 sierpnia.

Zgłoszenia najpóźniej do 1-go sierpnia.

DZIEŃ REKOLEKCYJNY.

Zagranicą budzi się dziś tak wielki ruch rekolekcyjny, tak silnie rozwija się tam propaganda rekolekcyj zamkniętych, że katolicy urządzają od czasu do czasu i to w różnych miejscowościach t. zw. „dni rekolekcyjne", w czasie których wygłaszają referaty, przeważnie osoby świeckie, o błogich skutkach rekolekcyj zamkniętych, zbierają fundusze na budowę domów rekolekcyjnych i na uprzystępnienie rekolekcyj zamkniętych takim osobom, które nawet na kolej nie mają, by się dostać do jakiegoś domu rekolekcyjnego. W te to „dni rekolekcyjne" postanawiają dzielni katolicy brać udział w rekolekcjach zamkniętych i zachęcać swoich krewnych i znajomych, by poszli w ich ślady i odprawili rekolekcje zamknięte w jakimś domu rekolekcyjnym. Propaganda „dni rekolekcyjnych" święci takie triumfy, że przepełnione są domy rekolekcyjne uczestnikami w czasie wszystkich kursów rekolekcyjnych.

Aby u nas w Polsce obudzić ruch rekolekcyj zamkniętych, byśmy tu w naszym wierzącym i pobożnym kraju nie pozostawali w tyle za innemi katolickiemi narodami, byśmy się nie dali zawstydzić wobec katolickiego świata, a co najważniejsza, byśmy uświadomili społeczeństwo nasze o potrzebie domów rekolekcyjnych i rekolekcyj zamkniętych, urządzamy w Trzebini w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów, dnia 25 sierpnia b. r. w ostatnią niedzielę tegoż miesiąca „Dzień rekolekcyjny".

Spodziewamy się, że katolicy w Polsce zainteresują się tą sprawą, tak bardzo dziś aktualną i nawet modną w całym świecie katolickim i przybędą na „dzień rekolekcyjny" do Trzebini, do OO. Salwatorjanów! — Stacja węzłowa, mnóstwo pociągów, tak osobowych jak i pospiesznych, bliskość dworca kolejowego, mogą dodać zachęty do wzięcia udziału w tak ważnym zjeździe.

Wiemy, że poganom trzeba misyj zagranicznych i misjonarzy, by poznali prawdziwego Boga i zbawili duszę swoją. Katolikom potrzeba obok wielu łask i sakramentów św., zastanowienia się nad celem i wartością życia, potrzeba umocnienia w wierze i otrząśnięcia się z grzechów, potrzeba refleksji w czasie rekolekcyj zamkniętych, potrzeba domów rekolekcyjnych. — Sam Ojciec św. Pius XI, zachęca do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych. Książę Metropolita Krakowski, Adam Stefan

Sapieha, w czasie wizytacji parafji trzebińskiej, przy zwiedzaniu kościoła Serca P. Jezusa u OO. Salwatorjanów, zwracał uwagę na ważność rekolekcyj zamkniętych i zachęcał wiernych do korzystania z pierwszego w djecezji krakowskiej domu rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Zapraszamy więc wszystkich ludzi dobrej woli z różnych stron Polski, przedewszystkiem zaś salwatorjańskich Dobrodziejów i Dobrodziejki, Współpracowników i Współpracownice, na ten ważny dzień, do Trzebini!

Bardzo prosimy, i to w imię dobrej i ważnej sprawy, nie zważać na to, że ten „dzień rekolekcyjny" urządzają Salwartorjanie, a nie kto inny. Niech w obliczu takiego zbożnego dnia zgłuchną zazdrości i przycichną uprzedzenia! Gdy dobry czyn się rozpoczyna, powinniśmy stanąć „viribus unitis". Tak, „wspólnemi siłami" i zgodnie propagujmy „dni rekolekcyjne", a powstanie i na ziemi polskiej dużo domów rekolekcyjnych, a wiele osób i to z różnych stanów pojedzie na rekolekcje zamknięte, przez co wzmocni się wiara w Polsce, wyrobią się charaktery religijne i z zacisza domów rekolekcyjnych wyjdą ludzie o niewzruszonych zasadach katolickich!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

CODZIENNA MODLITWA APOSTOLSTWA
NA SIERPIEŃ 1929

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI, prosząc **o błogosławieństwo dla Stowarzyszeń trzeźwości** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

(Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśscu cierpiące).

PROGRAM
DNIA REKOLEKCYJNEGO

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini 25 sierpnia 1929 r. (ostatnia niedziela sierpnia):

SOBOTA (24 sierpnia):

7⁰⁰ godz. wiecz.: 1. Błogosławieństwo Najśw. Sakr. w kościele Najśw. Serca P. Jezusa.
2. Powitanie w domu rekolekcyjnym.
3. Wspólna kolacja.

NIEDZIELA (25 sierpnia):

7^{30}	godz. rano:	Wspólna generalna Komunja św.
8^{30}	" "	Śniadanie,
9^{00}	" "	Referaty,
11^{00}	" "	Suma z okolicznościowem kazaniem,
1^{00}	" popoł.:	Wspólny obiad,
2^{30}	" "	Referaty (w dalszym ciągu),
4^{00}	" "	Wspólna fotografja, dyskuja i uchwały,
4^{30}	" "	Podwieczorek,
5^{00}	" "	Djalogi rekolekcyjne i żywy obraz,
6^{00}	" "	Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca P. J.
7^{00}	" wiecz.	Wspólna kolacja.

Rozjazd wieczorem, lub na drugi dzień.

REFERATY „DNIA REKOLEKCYJNEGO":

1. „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów". Wielm. Pan Nadradca Karol Morański ze Stryja.
2. „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce". Przew. Ks. Prałat Mateusz Jeż z Krakowa.
3. „Niewiasta katolicka na rekolekcjach zamkniętych". Wielm. Pani Irena Parasiewicz z Zakopanego.
4. „Rekolekcje zamknięte w gimnazjum i na uniwersytecie". Ks. Prof. Józef Winkowski z Zakopanego.
5. „Rekolekcje zamknięte dla młodzieży". Przew. Ks. Władysław Staich z Krakowa.
6. „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji". Wielm. Pani Kaźmira Berkonówna z Poznania.
7. „Mężczyźni z klasy robotniczej i rolniczej na rekolekcjach zamkniętych". Przew. Ks. Prof. Tadeusz Marekowski z Chrzanowa.

Uwaga: Dla wygłoszenia każdego referatu przeznacza się 30 min.

Prosimy o łaskawe jaknajwcześniejsze zawiadomienie o przybyciu na „dzień rekolekcyjny", by można było mieszkanie i nocleg przygotować.

Adres: OO. Salwatorjanie w Trzebini 2, woj. Krakowskie.

DROGA KRZYŻOWA.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Czy nie było więcej upadków P. Jezusa w drodze Jego bolesnej na górę Kalwarję — nie wiemy. Trzy tylko upadki ukazuje nam droga krzyżowa.

W trzecim upadku Jezus leży zupełnie osłabiony i wycieńczony, wyciągnięty, jak struna — wygląda, jak nieżywy.

Najbliżej stojący żołnierz, zamiast delikatnie, ze współczuciem podnieść z ziemi Zbawiciela, szarpie Go za suknię i za święte włosy. Nad głową Pana Jezusa pochylony oprawca, pałką bije Zbawiciela, podczas gdy cierpiący, powalony boleścią Bóg-Człowiek, położył na nim swe Boskie Ręce, jakby go chciał objąć swą miłością i zbawić.

Trzeci, tuż obok stojący żołnierz, popuścił sznura i zafrasowany patrzy na bolesną scenę, jakby się chciał spytać: co tu teraz z tem wszystkiem zrobić?

Starszy żołnierz, ze sztandarem, z orłem rzymskim w ręce, jakoś gwałtownie wymachuje ręką i krzyczy, wydając zlecenia rozkazy. Inny obok niego stojący, z tarczą w jednej, a włócznią w drugiej ręce, patrzy się na wszystko z dziwnym jakimś i tragicznym wyrazem twarzy.

A młodzieniec jakiś, który niósł wyrok śmierci z napisem: „Jesus Nazarenus Rex Judaeorum" — teraz manifestacyjnie ukazuje wszystkim tabliczkę, jakby chciał powiedzieć: czytajcie wyrok, bo skazaniec już kona i nie trzeba go będzie krzyżować, ani napisu tego na krzyżu umieszczać.

Tylko Szymon Cyrenejczyk ma współczucie dla upadającego po trzeci raz Zbawcy. Uchwycił on ramiona krzyża, by tenże nie zwalił się całym ciężarem na leżącego na ziemi Jezusa.

Bolesna zaś Najśw. Matka, ręce przed siebie wyciąga, nic wprawdzie nie mówi, ale bolesnym wyrazem swej Twarzy dobitnie i wzruszająco głosi swą boleść, na widok sceny trzeciego upadku. Św. Jan, towarzyszący Matce Najśw., rękami złożonemi na piersiach i głęboko smutnym wyrazem twarzy, wyraża tragiczną swą boleść z tego powodu, że nie może w niczem po-

móc swemu ukochanemu Zbawcy, ani też ulżyć w cierpieniu swej niebiańskiej Matce.

* *
*

Wciąż upada Pan Jezus, ustawicznie znęcają się nad Nim siepacze, a scenę tę bolelesnych upadków ponawia zawsze grzech nałogowy.



Ciągle upadki w tensam grzech, czyli nałóg grzechowy rzuca często o ziemię Jezusem, znęca się nad Zbawicielem.

Straszna to rzecz, być nałogowym grzesznikiem! Człowiek upada nieraz, grzeszy często, co chwila leży w brudzie swoich własnych grzechów, nie jak człowiek, lecz jak zwierzę jakieś.

A ciężko jest powstać z nałogu, czy to pijaństwa, czy lubieżności, lub złości, nienawiści. Niejeden człowiek zginie, a nie dźwignie się i nie poprawi. Jakaś choroba ciała i duszy opęta jego wolę i grzeszy i upada i ginie. Trzeba wielkich wysiłków łaski Bożej i wspartej nią woli ludzkiej, by się podnieść, by powstać, zaprzestać dalszych upadków i więcej nie grzeszyć. Zasmakowanie w nałogowym grzechu mści się nieraz po latach całych, nowym, fatalnym upadkiem!

Dlatego strzeżmy się nałogów grzechowych, a dźwigajmy się czemprędzej, jeśliśmy tak bardzo upadli. Niech trzeci upadek Jezusa upomni nas i dopomoże nam unikać nałogowych upadków!

STACJA VIII.

Trzeci upadek Jezusa

Kłaniamy Ci się P. Jezu Chryste...

Pychą grzeszy świat cały. Pycha i dziś odtrąca wiele dusz od Jezusa, pycha wyrywa dzieci z rąk Matki, Kościoła katolickiego, pycha każe bluźnić, ona to jest początkiem wielu grzechów. Dla pychy ludzkiej sponiewieranym został Zbawiciel.

Zachowaj mnie, Jesu upadający i sponiewierany od okropnego grzechu pychy, a naucz mnie pokory.

Któryś cierpiał za nas rany...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*

NIEWIASTO w SŁOŃCE ODZIANA!

Niewiasto w słońce odziana,
Nieba i ziemi Królowo,
Wierna Służebnico Pana,
Przedwieczne nosząca Słowo!

Księżyc pod Twemi stopami,
Depcesz to godło zmienności,
Boś nieskalana grzechami,
Boś wzorem doskonałości!

Nawet pierworodna plama,
Która nas wszystkich dotknęła,
Jako potomków Adama,
Ciebie Maryjo minęła!

Kruszysz piekielnego węża,
Kres kładziesz jego robocie,
Bo Syn Twój czarta zwycięża
Przez Śmierć swoją na Golgocie!

Na głowie Twej z gwiazd Korona
Wiekuistej czci i chwały,
Boś nad niebian wywyższona,
Wszechświat uwielbia Cię cały!

Nie gardź prośbami naszemi,
Dziewico Niepokalana!
Wspieraj wygnańców tej ziemi
Przed tronem Zbawcy i Pana!

Jeszcze nie słyszały wieki,
Byś była pomocy dłużną,
Jeszcze nikt Twojej opieki
Nigdy nie używał na próżno!

Chwałę Ojcu i Synowi
Śpiewajcie dusze wybrane,
Oraz świętemu Duchowi,
Za łaski Maryi dane!

X. MATEUSZ JEŻ.

Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI.

Podziękowanie N. Sercu Zbawiciela i św. Tereni za łaskę uzdrowienia, otrzymaną w kościele OO. Salwatorjanów.

Od wielu lat cierpiałam na bardzo silny reumatyzm. Nie mogłam ciężko pracować, a szczególnie w dnie słotne odczuwałem takie „darcie" w rękach, aż powyżej łokci, że całemi nocami nie spałam i miejsca sobie znaleźć nie mogłam.

15 sierpnia 1927 r. modliłam się przed cudownym obrazem Serca Zbawiciela w kościele OO. Salwatorjanów w Trzebini, słuchając Mszy św. Ból w rękach potęgował się coraz bardziej, aż przyszła chwila, w której poczułam, że przechodzi moje siły.

Powodowana jakąś siłą wewnętrzną, z całą ufnością pobiegłam w myśli do stojącego z boku ołtarzyka św. Tereni i w myśli wyciągnęłam ku Niej, moje chore ręce, wołając:

— Tereniu św. ratuj mnie, i wróć mi moje ręce! — To był krzyk duszy — chwila — a jednak nie zdążyłam jeszcze wymówić tych słów, jak już uczułam, że jakiś ciepły prąd przepływa mi przez ręce i — w okamgnieniu zostałam uzdrowioną!

Odtąd, choć minęło już prawie dwa lata, nie odczuwam żadnego bólu i każdą najcięższą pracę wykonuję z łatwością.

Dla większej chwały Bożej i pobudzenia ludzi do ufności, składam publicznie to moje podziękowanie Najświętszemu Sercu i naszej słodkiej pośredniczce, św. Tereni, pragnąc, by wszędzie szerzyła się miłość dla Tego Boskiego Serca i cześć dla Jego małej Oblubienicy.

W dowód wdzięczności postanowiłam kupić dwie srebrne ręce i zawiesić je, jako wota, przed ołtarzykiem św. Tereni. Poprosiłam o to jednego z Ojców Salwatorjanów. Po pewnym czasie ksiądz mi powiedział: — Ręce są już kupione i zawieszone. Chciałem kupić całe, ale dostać nie mogłem. — W kościele ze

wzruszeniem zobaczyłam, że ręce sięgają powyżej łokci, czyli do miejsca, do którego odczuwałam ból. O św. Tereniu, jak dobrze znasz nasze troski! Tyś dobrze wiedziała jakie ręce mi uleczyłaś, i jakie Ci się odemnie należą. Dziękuję Ci i za ten dowód pamięci!

Może to tylko zbieg okoliczności, ale tak drogi memu sercu, że nie mogę powstrzymać się, by nie podzielić się tem przeżyciem z tymi, co kochają św. Terenię.

Antonina Tylkówna.

Trzebinia „Dom rekolekcyjny" przy klaszt. OO. Salwatorjanów.



Kościół w Godziszkach. Pamiątka z misji.

APOSTOLSTWO CIERPIENIA.

Dla życia wewnętrznego jest nam potrzebna łaska Pana Boga. Łaskę tę zdobywamy przez modlitwę, przez pracę i cierpienia.

Wydaje nam się, że cierpienie niema znaczenia i że jest czemś bezwartościowem, a nawet szkodą. Czem ono jest w mniemaniu Bożem, dowiódł nam sam Pan Jezus, gdy był między nami. I On modlił się i pracował, jak my, ponadto cierpiał, jak nikt z nas. Jeśli to uczynił, to dlatego, by nas pouczyć o prawdziwej wartości cierpienia, które w mniejszej mierze i nam się przytrafić może — niemasz ucznia nad Mistrza!...

Spójrzmy zatem wkoło siebie, ile ludzie cierpią, a dostają te cierpienia na to, by sobie i drugim wyprosić łaski Pana Boga. Taki jest cel cierpień, chociaż dotknięty o tem nie pamięta.

Utyskuje więc chory, narzeka nieszczęśliwy, ubogi i każdy, kogo dosięgnął błogosławiony krzyż Pański. Mówimy: błogosławiony, gdyż w duchu wiary cierpienie jest błogosławieństwem i skarbem, którym możemy czynić dobrze. Tak samo, jak ofiarujemy za bliźnich modlitwę i pracę, tak i cierpienia możemy oddawać na cel szlachetny. Śladem Pana Jezusa szli Święci, którzy nawet o cierpienie prosili, aby w ten sposób być przydatnym i dla spraw Bożych.

Wspomnijmy na mnogie potrzeby Kościoła i Ojczyzny: Czy nie chcielibyśmy wesprzeć, jak nam się wydaje, smutną dolą swoją, intencyj Ojca św., więc ze spokojem, z ochotą cierpieć, fizycznie i moralnie na to, by ułożyła się w świecie katolickim gorliwa współpraca wszystkich katolików dla dobra Kościoła tj. aby wszyscy wzięli udział w zalecanej przez Ojca Św. akcji katolickiej, opartej na uregulowaniu współpracy duchowieństwa ze świeckimi? Czy nie moglibyśmy wspierać dalej zamiarów Ojca Św., jakie ma wzgl. misyj katol., by umniejszyła się liczba pogan, a wzmogło się panowanie Pana Jezusa? Czy nie trzebaby poprzeć swem cierpieniem woli Ojca Św., by odszczepieńcy od Kościoła tj. protestanci i tzw. prawosławni, wrócili do jedności Kościoła? Może mamy w otoczeniu dusze drogie,

oddalone od Pana Boga i od cnoty? Nasze modlitwy niech nie zdają się być bez skutku. Możebyśmy teraz na ich intencję przyjęli słodki krzyż Pański?

Słyszymy o tworzących się organizacjach — gdzieindziej już powstały — dla zużytkowania cierpień dla sprawy Bożej w sposób wyżej wzmiankowany. Prawie wszystkie kraje katolickie zabierają się do powołania cierpiących do apostolstwa dla kościoła swem życiem, dotąd może nieużytecznem i w własnem pojęciu jakby bezcelowem, podczas gdy ono naprawdę jest pięknem, wzniosłem, radosnem, bo bardzo podobnem do losu Pana Jezusa. W Holandji ks. prob. Willenborg (Bloemendaal p. Haarleem) założył ku uczczeniu pamięci swej zmarłej matki dzieło: Apostolstwo Chorych. Członkom Dzieła rozsyła się co miesiąc serdeczny List do Chorych, w którym podaje się miesięczną intencję. Byłoby pewnie lepiej, aby to były równocześnie intencje Apostolstwa Modlitwy w Rzymie. W ten sposób chorzy łączyliby się z całym światem katolickim w intencjach, które mają specjalne błogosławieństwo Ojca Św. i które obejmują wszystkie potrzeby Kościoła. Adr. Roma, Borgo s. Spirito 5. W Niemczech jest Filja Dzieła: Leutesdorf a. Rhein. Kranken-Apostolat. Dzieło ks. Willenborga rozpowszechniło się zresztą po wielu krajach i czeka teraz na wstęp do Polski.

Ks. W. urządza chorym Tridum Eucharystyczne: przez 3 dni zawozi się chorych do kościoła dwa razy dziennie na Mszę św. i na nieszpory. Jest to święto chorych. Zakonnicy, lekarze, aptekarze, ludzie dobrej woli, chętnie pomagają na miejscu. Podczas uroczystości kościelnych używa się liturgji dla chorych, którym rozdaje się książki z tekstem obrządków w ich języku. Kaznodzieja głosi kazania, które dla chorych są podnietą do dalszych ofiar w cierpieniach. Inicjator pisze, że chorzy propagują swe Dzieło sami, chodzi tylko o ks. proboszcza, jak ks. W., któryby pierwsze kroki zrobił w danym kraju, zaczynając od własnej parafji. Zdaje się, że każda parafja ma swoje rozliczne potrzeby, zwłaszcza parafje wielkomiejskie. Czyby nie trzeba na te intencje pozyskać w każdej parafji kilka dusz ofiarnych, któreby te potrzeby wspierały swojem cierpieniem? Pożytek jes obustronny: Chory czuje się potrzebnym dla jakiejś sprawy dobrej, a sprawa zyskuje równocześnie bardzo wydatnego, lubo ukrytego apostoła? Może Pan Bóg czeka w naszym kraju na takie dusze, na to Dzieło? By Polsce w szczególny sposób bło-

gosławić! Może inne środki już nie wystarczają? Już zgłaszają się w Polsce kapłani dla Dzieła. Posyłamy po bliższe dane do ks. W. w Holandji. Wydaje nam się obowiązkiem korzystania ze skarbnic cierpień dla spraw Kościoła, skoro On powstał na zasługach Krzyża Chrystusa Pana! Razem z Nim przeżyjemy także finał Męki — zmartwychwstanie. Dusze, które pojęły czar krzyża, nawet nie zdają się już widzieć doprawdy tej swej przyszłej glorji. Pragną jeno tryumfu sprawy Bożej i poza nią siebie nie czują. *Kaźmira Berkanówna.*

COŚKOLWIEK O WYTRWAŁOŚCI

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Trucizną dla duszy, pragnącej wytrwałości w dobrem, jest świat, jego ponęty i hasła, jego okazje i sidła.

Ileż to dusz byłoby wytrwało w niewinności życia, ileż byłoby poszło drogą cnoty, ileż nie byłoby się nigdy zakopało w grzechach i grzesznych nałogach, gdyby nie zepsuty świat i jego trucizna!

Najgorszą trucizną świata jest jego ponęta. Jak jaka boginka wodna, wabi swym głosem świat zepsuty każdego człowieka, zwłaszcza młodego i niedoświadczonego; przedstawia mu swoje rozkosze, uciechy, zabawy i swobodę życia, ukazując szczęście ziemskie, a zamykając człowiekowi oczy na życie pozagrobowe i wieczne.

„Popiołem będzie ciało nasze, a duch rozwionie się jako miękkie powietrze... Pójdźcież tedy, a używajmy dóbr niniejszych. Winem drogiem i olejkami się napełniajmy, a niech nas nie mija kwiat czasu. Chodźmy w wieńcach różanych, póki nie zwiędną, żadna łąka niech nie będzie, którejby nie miała przejść rozpusta nasza... Wszędzie zostawiajmy znaki rozpusty, gdyż to jest cząstka nasza i ten jest dział“ (Mądr. 2, 3—9). Tak to woła ustawicznie ponęta świata, co mędrzec Pański już przed wiekami przepowiedział.

Hasła świata zepsutego chcą zagłuszyć dobre, idealne hasła i programy i krzyczą na całe gardło wrzaskiem nowożytnych epikurejczyków i sybarytów: „niech żyje kieliszek, kobieta i karta“ „sich ausleben“ (wyszumieć, nażyć się i narozkoszować się dowoli), „bon vivant“ (używać, dużo używać i nadużywać), „panem et circenses“ (chleba i zabawy)!

Najgorszem jednak hasłem, to hasło bezbożnego i krwiożerczego komunizmu, które drwi ze wszystkiego, co Boże i uczciwie ludzkie, co kulturalne i szlachetne, chcąc z człowieka i dziecka Bożego zrobić zwierzę dzikie i bezwstydnego nagusa, odartego nietylko z chrześcijańskiego charakteru, ale i z samego człowieczeństwa. To hasło wprowadza najokropniejsze spustoszenie w dzisiejszą ludzkość, w stan robotniczy i w świat młodzieży!

Dołącza się do tego wszystkiego i hasło sekciarzy, ich pycha i agitacja, co zatruwa dusze niegdyś wierzące, oddane Bogu i Jego prawdziwemu Kościołowi.

Niejaki Staś, dobrze, pobożnie i cnotliwie wychowany przez matkę, wdowę, puszczony w świat miejski, jego ponęty i hasła, choć zrazu opierał się złemu, uległ wszakże z czasem porywającemu go prądowi zła wielkomiejskiego, a porzuciwszy wiarę i cnotę, zrujnował młode i świeże zdrowie, kończąc życie w szpitalu, na straszną dla młodych ludzi, weneryczną chorobę.

Czem zaś jest okazja świata, niech to wskaże życie św. Małgorzaty z Kortony. Urodzona w Luwiano, we Włoszech, w roku 1234, po śmierci matki, źle traktowana przez macochę, idzie w świat i przyjmuje obowiązki w domu kupca z Montepulziano. Uwiedziona przez swego pana dla wielkiej urody, oddaje się przez 9 lat życiu „na wiarę", upadając bardzo ciężko i dając swem złem życiem zgorszenie. Ale oto dobry Bóg wejrzał na sponiewierane dziecko. Kupiec ginie nagłą śmiercią, zabity w lesie przez rozbójników, pies prowadzi Małgorzatę na miejsce wypadku, a kiedy ta ujrzała dawnego swego pana i przystojnego mężczyznę, zamienionego przez śmierć w cuchnącego i rozkładającego się trupa, zerwała momentalnie z grzechem i z marnością tego świata, a oddała się życiu pokutniczemu. Przez resztę swego życia, aż do śmierci, która nastąpiła w roku 1297-mym, w mieście Kortonie, jako tercjarka, z powrozem na szyi, niszcząc delikatną swą cerę piaskiem, a piękne włosy posypując sadzami, po dobrze odprawionej generalnej spowiedzi, rozpoczyna prawdziwą i solidną pokutę za swe grzechy i dane zgorszenia, nie opuszczając tejże przez całe swoje życie. Szatan próbował nieraz odwieźć ją od tego rodzaju życia i wprowadzić na dawną drogę lekkomyślności dziewczęcej, lecz nic nie wskórał, gdyż Małgorzata nie opuściła pokuty i odzyskanej cnoty! Umarła świętą. Już za życia swego czyniła cuda, oddana chorym i miłosiernym uczynkom, a po śmierci podobno ciało jej nie psuło się, tak była miłą Bogu, dla zmiany życia i swej gruntownej pokuty.

Tak to świat potrafi opętać swą okazją do grzechu nawet szlachetne dusze i trzeba potem wielkiej odwagi, siły, a przedewszystkiem pomocy łaski Bożej, by się dźwignąć, opuścić okazję i do Boga wrócić!

Że sidła świat zastawia na dusze i może niejedną usidlić i zgubić, to pouczającym przykładem tego jest sam upadek św. Piotra Apostoła. Kochał Jezusa, zapewniał Go w gorących słowach o tej dla Niego miłości i wierności, a będąc otoczony sidłami atakujących nań bezbożników na podwórzu pałacu arcykapłana Kajfasza, dał się omotać i trzykrotnie zaparł się swego Mistrza.

Usidli i ubezwładni świat najdzielniejszego człowieka, jeśli się nie będzie strzegł okazji do złego i jeśli zaufa własnym siłom, a nie Bogu i Jego łasce.

Dlatego, jeśli kto chce wytrwałości w dobrem aż do końca, niech się trzyma zdala od zepsutego świata, niech się strzeże jego ponęt i haseł, jego okazyj i sideł. Niech z św. Apostołem Pawłem woła: „Świat mnie jest ukrzyżowany, a ja światu!“ (C. d. n.)

Z DOMU REKOLEKCYJNEGO.

List do Redakcji.

Czcigodnemu i Przewielebnemu Ojcu

Superjorowi składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za rekolekcje zamknięte dla nauczycielek, które odbyłam w Trzebini w dniach: 3, 4 i 5 lipca br.

Dopóki żyć będę o rekolekcjach tych nie zapomnę. Słowo Boże, wygłaszane przez Przew. Księdza Superjora z taką niebywałą znajomością duszy ludzkiej 4 razy dziennie, bardzo głęboko weszły mi do pamięci i serca, pogłębiając moją wiarę, moje poglądy, hartując i zapalając do pracy na przyszłość.

Te kilka dni spędzonych w oderwaniu od świata, od wszystkiego co oddalało od Boga, co przeszkadzało skupić się w sobie, były dniami niczem niezakłóconego szczęścia w bliskości i w rozmowie z Bogiem.

Porównać je mogę tylko do najpiękniejszej chwili w życiu człowieka — chwili pierwszej komunji św.

O jakżebym pragnęła by ludzie zrozumieli ile dobra, ile światla i sił czerpie się z rekolekcyj zamkniętych!

Janina Hirszlówna

Zakopane, Pensjonat „Konradówka“.

REKOLEKCJE PANIEN Z III ZAKONU.

Aleksandrów Kujawski: Katarzyna Szpadzikówna. **Bogucice**: Helena Dreszerówna, Zofja Achtelik, Anna Zdziadek, Florentyna Thomsa, Franciszka Kania, Anna Szepus, p. Dzióbówna. **Biskupice**: Marja Folgner. **Bytom**: Helena Grytz, Zofja Gorzalka. **Bierna**: Julja Jakubiec. **Czerna**: Agata Godyń. **Częstochowa**: Marja Krawczyk, Julja Rochówna, Jadwiga Rochówna, Bronisława



Fotografja z rekolekcji Panien z III Zakonu.

Dyja, Ewa Grzybowska, Anna Kluczka, Rozalja Ratman, Tekla Krupionka, Michalina Sznejder, Bronisława Miszyc, Zofja Zawadzka, Tekla Kotówna. **Katowice**: Zofja Jagła. **Kraków**: Teofila Kozina, Brygida Maciejowska, Aniela Kozdroń, Feliksa Drapichówna, Katarzyna Fałowska, Wiktorja Świątkówna, Weronika Filip, Anna Kubacka, Julja Różycka, Helena Kardelówna, Jadwiga Kowalska, Rozalja Bogaczówna, Józefa Kowalska, Franciszka Krysiewicz, Franciszka Kumalówna, Wiktorja Gęśla, Barbara Róż, Anna Wątor, Marja Twaróg, Dorota Dzióbakówna,

Anna Juszczak, Aniela Dutkówna, Julja Wójcik, Teresa Szczebońska, Marja Burdyk, Marja Ćwiżówna, Marja Zemlak, Kunegunda Janusówna, Anna Polak, Zofja Borysówna, Marja Sałach, Tekla Antoniak. **Kielce**: Michalina Unger, Tekla Tracz, Julja Grzebinoga, Elżbieta Olesiejuk, Józefa Detkówna, Marjanna Pacholec, Marjanna Wesołek, Anna Lewandowska, Janina Jankowska. **Król. Huta**: Marta Nalepa, Klara Muszalik, Janina Łacek Marja Kozłowska, Matylda Błaszczyk. **Lipowa**: Aniela Sowa. **Lipiny**: Krystyna Włoczek, Franciszka Jaskóła, Anna Mrozek, Józefa Ring, Agnieszka Kalla, Julja Mazur, Jadwiga Heidenreich, Albina Krysztof, Albina Gawron, Klara Mikosz, Helena Pietruszka, Paulina Peterjut, Matylda Wojtyszek, Julja Jaskóła. **Mikołów**: Wiktorja Wolna, Zofja Pustelnikówna, Jadwiga Czybówna. **Myślenice**: Antonina Rykałówna, Anna Repetówna, Marja Kasprzycka, Karola Sobalówna, Bronisława Dziadkowiec, Marja Kipkówna. **Mysłowice**: Marja Góral, Marja Sozawiczna, Zofja Wronówna. **Panewnik**: Wiktorja Zastawny, Franciszka Oleś, Jadwiga Gratzka, Karolina Duda. **Paniowy**: Franciszka Długaj, Karolina Gawienka. **Regulice**: Agnieszka Wójcik. **Rudawa**: Franciszka Madejówna. **Sułkowice**: Wiktorja Piegza, Julja Piegza, Magdalena Koźlak. **Szomberg**: Marja Kozubek, Marja Kaspruś. **Tarnawa Dolna**: Wiktorja Kołaczówna. **Zakopane**: Karolina Szymańska. **Zabrze**: Konstancja Kusz.

OD REDAKCJI.

Fotografja Pań Nauczycielek nie udała się, wobec czego nie może być umieszczoną w „Dzwonku". Serdecznie za to przepraszamy.

Fotografje z rekolekcji St. Panien III Zakonu są do nabycia w redakcji „Dzwonka".

Do Redakcji
„Dzwonka Rekolekcyjnego“.

Drogi Ojcze!

Dziękuję serdecznie za zaproszenie z wykładem: „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji“ na Zjeździe Rekolekcyjnym z całej Polski u WW. Ojców. Nie tak to łatwo spełnić wszystkie, choćby bardzo małe zadania, jakie się nasuwają! Jak to dobrze drogi Ojciec zgaduje, że sprawa, jak powyższa, należy do najdroższych mi, bo jestem zdania, płynącego z głębokiego przekonania, iż rekolekcje zamknięte są potrzebne dla życia katolickiego. Wzmiankowałem o tem w swym referacie o Akcji katolickiej w radjo Poznańskiem 4. V. 1929 i w dwukrotnem powtórzeniu wykładu u Elsów, w tem także na Zjeździe ich z całej Polski 18. VII. 1929. Przy tej okazji wymieniałam zawsze pismo Ojców: „Dzwonek Rekolekcyjny“. Dodam do powyższych informacyj, iż skromny mój referat rozchodzi się teraz w dziesiątkach egzemplarzy maszynowych na całą Polskę i dalej. Przypuścić więc można, że idea Ojca Wielebnego i mnie tak droga, trafi do wielu serc i zagrzeje je do działania. Najprzód więc niech trafi głęboko do przekonania, że sprawa rekolekcyj zamkniętych jest ważna i potrzebna. Potem należy obmyśleć środki ku zrealizowaniu tej idei.

Zapatrywanie o potrzebie tych rekolekcyj nie jest przypadkowem. Idzie głos decydujący z góry. Oto Ojciec Święty błogosławi intencjom Apostolstwa Modlitwy, które na lipiec wypisały na świat katolicki prośbę o dobrę odprawienie rekolekcyj zamkniętych.

Dyrektywy rzymskie wskazują zawsze na najwłaściwsze kroki działania i ten to argument najzupełniej wystarcza katolikom, by wiedzieć, co myśleć i co czynić należy.

Mimo to, spróbujmy wniknąć w niektóre pobudki bliższe dla popieranie idei rekolekcyj zamkniętych.

Przedewszystkiem zważmy, że praktyka ta nie jest nową. Zaprowadził ją św. Ignacy Lojola w XVI w., pisząc dla niej swe natchnione Ćwiczenia Duchowne. Kto wie, czy św. Ignacy nie miał poprzedników. Właściwie każdy święty w życiu swem urządzał sobie rekolekcje i zachęcał do nich drugich w tem przekonaniu, że niema w życiu człowieka ważniejszej potrzeby,

nad zbliżenie duszy do Stwórcy, a to ma miejsce właśnie w rekolekcjach zamkniętych.

Odróżniajmy rekolekcje od misyj parafjalnych, które odbywają się masowo, podczas gdy rekolekcje zamknięte wymagają usunięcia się do domu rekolekcyjnego (lub innego), na zupełne odosobnienie, aby bardziej się skupić dla spraw swej duszy i obowiązków jej wobec bliźnich.

O świecie serdeczny! ofiarujesz miesiące dła pielęgnowania zdrowia! dajesz lata dla nauki i zdobycia fortuny, zechciej zarezerwować bodaj 3 dni w roku na skupienie, na wypoczynek duszy, aby ujrzała znaczenie swego życia w świetle wiary!

Tak! to jest najważniejszy cel rekolekcyj, poznać swe życie w duchu wiary i dopełnić związanych z tem następstw!...

Może być, że nam bardzo trudno przenieść się ze sfery materjalnej w dziedzinę nadprzyrodzoną, by słyszeć nietylko to, czego ludzie, ale i czego Pan Bóg sobie od nas życzy! Ostatecznie skończą się stosunki duszy naszej nie na przyjaźni z ludźmi, ale na współżyciu naszem z Stwórcą Miłościwym. Niema dla duszy bliższego stosunku nad przestawanie z Panem Bogiem. Może my nie chcemy o tem myśleć, ale mimo to prawda ta pozostaje niezmieniona.

Z pewnością życie nasze na ziemi ma jakiś cel doczesny, nietylko wieczny, jak to mówi Bernard Shaw przez usta pewnego wykolejeńca w swej komedji:

„Pan Bóg nie byłby nas stworzył na to, abyśmy zostali zapitymi drabami jak ja, lub nic nie wartymi szmatami, jak mój towarzysz Fenny, lecz stworzył mnie dlatego, ponieważ miał dla mnie robotę!"

Pan Bóg ma dla każdego z nas „robotę". Robota ta — to poprostu powołanie nasze! Nie można sobie wystawić, byśmy powołanie swoje rozeznawali z łatwością w hałasie codziennych zajęć, jakie załatwiamy. Takie wypadki są rzadkie. Najczęściej poznajemy ważne sprawy w milczeniu, w zastanowieniu i dlatego to mając takie zadanie przed sobą, odchodzimy od ludzi i prosimy o spokój.

Wymagają takiego spokoju sprawy doczesne, niemniej i wieczne. Każde wielkie dzieło w Kościele Bożym poprzedzone zostało zamilknięciem fundatorów w zaciszu przed obliczem Pana Boga.

W życiu każdego człowieka, między 20 a 30 rokiem życia, a może i wcześniej, zajdzie chwila, kiedy staje przed nami pytanie: Jakie jest moje powołanie? Rozróżniamy, zdaniem mojem:

1. Małżeństwo — najogólniejsze.
2. Stan kapłański, względnie zakonny — rzadsze.
3. Życie apostolskie w stanie świeckim (bezżennym) — najtrudniejsze, ale coraz częstsze.

Jeśli mi wolno sięgnąć do własnych doświadczeń, to powiem, iż żałuję, że Ćwiczenia Duchowne św. Ignacego Lojoli dostały mi się do ręki po raz pierwszy dopiero w 23-cim roku życia, a nie wcześniej... Byłyby bowiem zawczasu załatwiły mnóstwo rzeczy, a mianowicie tę najważniejszą, w sprawie powołania: Pojęcie życia w duchu wiary, które jest często zupełnie odmienne od pojęć ludzi, choćby najzacniejszych.

Musi znaleźć się chwila w życiu naszem, kiedy wyraźnie czujemy, iż decyduje w duszy naszej Pan Bóg, a nikt inny! bo on jedyny ma prawo kierować naszym bytem. Pan Bóg do tego stopnia pragnie być kierownikiem w duszy naszej, że aż wyznaczył jej drogę, po której ma dążyć do wieczności, zabierając przytem ze sobą cały szereg dusz, pieczy naszej powierzonych... Dzieje się bowiem tak, że każdy z nas oddziałuje na bliźnich i każdy z nas, nawet mimowoli, jest apostołem, w złym czy dobrym kierunku...

Nasza droga do nieba — to powołanie nasze! Zwykle odprawiamy pierwsze rekolekcje w życiu przed pierwszą Komunją św., drugie winny mieć miejsce dla poznania swego powołania, a dalsze co roku, dla wzmocnienia poznanego powołania.

Żyć z dnia na dzień, pchanym, często bezmyślnie, okolicznościami z zewnątrz, nie znaczy żyć pełnią życia, czego domaga się Pan Bóg. To nie okoliczności, ale wewnętrzne przekonania mają kształtować nasze życie i z pewnością więcej jeszcze u elity katolickiej, niż u maluczkich. Katolicyzm nasz musi wypływać z wewnętrznych bogactw, nie onieśmielany żadną przeszkodą, ni ułudą zewnętrzną.

Włożone mi do duszy natchnienia, przykazania Boże, przeprowadzam w życiu aż do skutku; nie wolno stanąć przy pierwszej przeciwności, a nie zdzierżę trudnościom, nie dopełnię woli Bożej, sobie przeznaczonej, jeśli nie zechcę zasilać duszy swej wielkiem milczeniem i rozważaniem w obecności Pana Boga.

To jest właśnie istota rekolekcyj zamkniętych. Pierwszy raz, w głębszem znaczeniu, odbywałam je dwa lata i gdyby nie przyczyna wojny, byłyby trwały jeszcze dłużej. Zawdzięczam im prawdę życia — powołanie.

Rządki moje może czytać będzie młodzież. Znam także dusze serdeczne, które wahają się, nie widzą swej drogi. Idźcie na rekolekcje! Prośmy Pana Boga o to, by dopuścił powstać w kraju naszym bodaj kilku domom rekolekcyjnym we wszystkich dzielnicach Polski, aby dojazd był łatwy, aby dużo dusz lękliwych, niespokojnych, poznało tam swoją prawdę. Taki porządek w życiu napawa niezmiernym spokojem, słodką pewnością, że żyję w promieniu Bożej woli, że po tym promieniu spływa na duszę moją radość wewnętrzna, jakiej nie da mi żadne inne powodzenie i wołanie w życiu. Najpewniejsza, najpotężniejsza to bowiem harmonja nasza w życiu: harmonja stworzenia ze Stwórcą!

Odbywałam rekolekcje sama, miałam kierowników. Zwykle w domach rekolekcyjnych wygłaszają cykl wykładów, ogłaszając w prasie codziennej terminy rekolekcyj, zazwyczaj stanowych lub okolicznościowych, to znaczy dla mężczyzn, kobiet, osobno i dla różnych celów, jak uroczystości rodzinne i osobiste.

Nie wiem czy istnieje polskie wydanie „Ćwiczeń Duchownych" św. Ignacego Lojoli. Wydanie (tłómaczenie) Bellecjusza podobno dawno wyczerpane. Prawda, że system nauk św. Lojoli tyczy się przedewszystkiem drogi oczyszczenia, t. j. poznania i wydalenia grzechu i to sposobem raczej bezwzględnym, nieco gwałtownym — system ten zwraca się jakby głównie do zatwardziałych grzeszników. Może być, że mamy już w polskiem tłómaczeniu innych, nowoczesnych opracowań, lub też własne dzieła. W każdym razie plan podstawowy Ćwiczeń św. Lojoli winien zostać nienaruszony, bo niema nad niego lepszego, silniejszego. Trzeba wpierw dać poznać bodaj suchy szkielet pierwotnych Ćwiczeń, pisany przez św. Lojolę, a doróbki (nie przeróbki!) stosować do dzisiejszego dnia. — Wypadnie może ująć inaczej pierwszy okres Ćwiczeń, t. j. drogę oczyszczenia i następnie rozbudować szerzej, stosownie do dzisiejszych warunków; punkt drugi: drogę pojednania, czyli po usunięciu złego, pozytywne pełnienie dobrego, czyli wierność swemu poznanemu powołaniu...

Zdaje mi się, rozglądając się po literaturze ascetycznej, że ogólna metoda jest taka: Gdy dusza usunie zło, to łaska Boża działa w niej sama, byleby dusza nie przeszkadzała, lecz była jej posłuszna, a więc: zbytecznem jest objaśniać szeroko o posłuszeństwie łasce Bożej. Tem się tłumaczy pewnie zwykle krótki rozdział rekolekcyj na temat: Co robić na przyszłość?

Istotnie, jeśli rekolekcje zamknięte nauczyły nas codziennej Komunji św., to stanęliśmy u źródła wszelkiej wiedzy. Każdy znak, słowo, pomoc z zewnątrz, już może być tylko czemś drugorzędnem. Rekolekcje bowiem mają szczególnie na celu, by nietylko w czasie trwania, ale na stałe nastawić duszę pod najsilniejsze działanie w nas Łaski Bożej.

Cieszyć się należy, że idea rekolekcyj zamkniętych przenika coraz bardziej do programu akcji katolickiej. Dobrzeby było, by każda djecezja miała swój dom rekolekcyjny z nieprzerwanym ciągiem rocznym rekolekcyj specjalnych. Napewno odnowiłoby się wówczas oblicze naszego katolicyzmu!

Wiemy na razie o przygotowującym się domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów, którzy ten piękny ruch w Polsce snać pierwsi podejmują, oraz o takimże domu w Kokoszycach na Śląsku, prócz domów dla księży i klasztorów, które „kątem" zwykły przyjmować drużyny rekolekcyjne w czasach wakacyj. Lecz tego stanowczo za mało!

Może być, że nasze Ligi Katolickie mogłyby poczynić w tym kierunku żywsze starania, tak samo nasze rozliczne Sodalicje Marjańskie. Zdaje mi się, że wartaby te sprawy omawiać

w pismach dla inteligencji, jak Pro Christo „Przegląd Powszechny“ i „Przegląd Katolicki“ nie wykluczają bynajmniej katolickiej prasy codziennej, jak „Głos Narodu“, „Polska“. Chobowiem o to, aby inteligencja nasza wpierw dowiedziała się o tego rodzaju urządzeniach dla życia katolickiego, a powtóre o to by korzystała już z tego, co posiadamy, bo tylko tym sposobem ruch się rozszerzy, rozbuduje i zrozumiemy, że na dnie życia katolika mieszka wielka radość, i że „prawdziwa radość jest jednak rzeczą bardzo poważną“, jak mówi Seneka, którą okupujemy pracą nad sobą, to znaczy przez ustawiczne nadstawianie duszy naszej na głosy Boże...

Rekolekcje zamknięte pouczą nas właśnie jak mamy i możemy użeczywistniać nasze starania koło uzyskania tej prawdziwej, poważnej radości.

— — — — — — — — — — — — — —

Jak widzę to zupełnie odruchowo rozgadałam się w liście sposobem referatowym. Może W. Ojciec zdąży to jeszcze wydrukować w numerze sierpniowym, niejako na przygotowanie dnia rekolekcyjnego. Życzę dniu powodzenia. Wiem, że o ważne sprawy chodzi, wszystcy pragniemy im pomóc.

Może znajdzie się chwila wolna, by na rekolekcjach poruszyć ideę Apostolstwa Cierpienia i będzie to dobry początek dla ziemi krakowskiej, i nie tylko dla niej, skoro Ojcowie spodziewają się Zjazdu z całej Polski.

Co za dziwy, Drogi Ojcze; Elsowie, ludzie świeccy, dobrzy katolicy, prosili o referat o Apostolnie Cierpienią (i dostali go)! Widzimy więc, jak bardzo trzeba zbliżać się do inteligencji z myślami Bożemi... Jesteśmy tylko narzędziami, które myśli te przewodzą, jak druty elektryczneść. Co za radosć służyć w ten sposób dobrej sprawie.

Mimo trudności idźmy więc naprzód. Ojcze, bo siła nasza nie w nas samych, ale w Panu Bogu, który niemoc naszą mocną czyni, tak, że możemy i mamy ufać — mimo wszystko!

Z serdecznem uszanowaniem

Poznań. *Kazimiera Berkanówna.*

Dom rekolekcyjny kosztował 21.000 zł.,
zebrano 7.000 zł.,
zostaje jeszcze dług 14.000 zł.
i niektóre wykończenia domu.
Bóg zapłać za dawne, prosimy o nowe ofiary.

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Bnin: P Benge. **Kraków**: Alina Nitschówna. **Lwów**: P. Rudnicka. **Łodygowice**: Marja Imielska. **Ruda Śl.**: Marja Sutorówna. **Stryszawa**: Marta Kajdasówna. **Trzebinia**: Irena Parasiewicz. **Zakopane**: Janina Hirszlówna.

Brzezinka: Józef Przybyła, Jan Rodeczko. **Lipiny**: Feliks Morawiec. **Młoszowa**: Franciszek Sabuda. **Orzegów**: Jakób Gruchel, Jan Kawik. **Zawiercie**: Piotr Męderski.

Zachęć choć jedną osobę, aby odprawiła rekolekcje zamknięte w domu rekolekcyjnym w Trzebini lub gdzieindziej!

TREŚĆ ZESZYTU:

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.